

Ks. prof. Jan Dziezic

Oplatek dla społeczności UTW 9 I 2025

Każde spotkanie oplatkowe ma swoją głęboką wymowę. Sam gest łamania się chleb zawiera (kryje) w sobie jakiś zobowiązanie, powinność, wzywa do respektowania wartości. Oplatek jest jakby syntezą doczesności i wieczności, które są w nas. Zawiera się w nim także jakiś imperatyw, który wyraża pytanie: Kim jesteś, kim chciałbyś być i kim powinieneś się stać. Odpowiedzią na te pytania (w kontekście dzisiejszej liturgii) są **trzy słowa: tożsamość, rozwój, relacja.**

Pierwsze słowo – Tożsamość

Nasza chrześcijańska tożsamość rozpoczyna się w Betlejem, gdzie narodził się Jezus. Jezus przyszedł na świat w konkretnym czasie i miejscu. Pod odpowiednią długością i szerokością geograficzną. Ewangelie dokładnie określają to miejsce.

Kościół przedłuża możliwość świętowania tajemnicy wcielenia do 2 lutego, aby przypomnieć nam, jeszcze głębiej, o tym, kim jesteśmy. Cała tradycja i kultura, która buduje się wokół betlejemskiej szopki, śpiewania kolęd, łamania się oplatkiem są po to, aby każdy z nas mógł po raz kolejny odkryć, gdzie są nasze korzenie, co nas tworzy, określa, charakteryzuje, czyni wewnątrznie spójnym.

Wiemy jednak, że tożsamość chrześcijańska może być zagrożona. Z Betlejem do Jerozolimy jest tylko 9 kilometrów i z tegoż Betlejem widać pałac Heroda. I już

wtedy było wiadomo, że nie będzie łatwo. Celem Heroda było utrudnić dotarcie do Jezusa, a nawet pozbawić go życia.

Dzisiaj jest podobnie. Jest Jezus, który cię zaprasza, ale jest także ten świat, który ma swoje propozycje, różne od tych, które oferuje Jezus. Dlatego w czasie Ostatniej Wieczerzy słyszymy prośbę Jezusa, którą kieruje do Ojca za swoich uczniów. «Ojcze, nie proszę Cię, abyś ich zabrał ze świata, ale żebyś ich zachował od świata».

Świat może pozbawić nas tożsamości, czyli tego co wyróżnia nas od innych. Jest to taki oto sposób myślenia: „Ale wszyscy tak robią, to i my tak róbmy”, postępujmy tak jak proponuje współczesny świat.

Cała historia chrześcijaństwa mówi o obronie tożsamości. Święci, także nasi patronowie, to ludzie, którzy oddali nawet życie za to, aby nie robić tego, co chce świat. Do takich zaliczali się absolwenci naszej uczelni, choćby bł. Michał Tomaszek, bł. Zbigniew Strzałkowski. Oni nie porzucili Jezusa, ale oddali za niego życie. Poprzez swoją postawę zrealizowali słowa św. Pawła: „Dla mnie żyć to Chrystus, a umrzeć to zysk”.

Drugie słowo – Rozwój

Kiedy patrzymy na Maryję trzymającą w rękach swoje dziecko, winniśmy zdać sobie sprawę, że dzięki narodzeniu Jezusa, Ojciec Niebieski bierze nas w swoje ręce, abyśmy mogli narodzić się do życia wiecznego, żeby każdy z nas, który narodził się z człowieka mógł narodzić się jeszcze raz z Boga.

Narodzenie się w nas nowego człowieka nie dokonuje się od razu, często trwa ono latami. Mówimy: Największym zwycięstwem jest zwycięstwo odniesione

nad sobą samym. To zwycięstwo jest możliwe.

Niekiedy jednak żyjemy tak jakbyśmy stali na „parkingu”, bez żadnego ruchu do przodu. Ponieważ nie chcemy opuścić miejsca postoju, dlatego nie ma pełnego rozwoju w naszym życiu. Jesteśmy zahamowani jak pojazd i nasza wiara nie rozpala już serca i nie przemienia życia.

Rok święty, który się rozpoczął, napędza nas nadzieją na dalszy rozwój. Nadzieja daje orientację, wskazuje kierunek i cel egzystencji. Ona pokazuje przyszłość. Nadzieja to okno otwarte ku niebu. Nadzieja to napęd do dalszej pracy nad sobą.

Kiedy byliśmy w Ziemi Świętej w Bazylice Bożego Narodzenia przeczytaliśmy napis. „Jeżeli przychodzisz tutaj jako turysta, wyjdź jako pielgrzym, jeżeli przychodzisz tutaj jako pielgrzym wyjdź jako człowiek święty”.

Ten napis mówi, że życie chrześcijanina jest drogą. My wszyscy jesteśmy w drodze, tak jak pasterze i mędrcy. Na tej drodze dokonuje się rozwój każdego z nas, także nas seniorów.

Spoglądanie w przeszłość z nadzieją oznacza posiadanie wizji życia, pełnej radości, entuzjazmu i zaangażowania (...). Wie o tym papież Franciszek, dlatego w Adhortacji *Gaudium Fidei* wzywa wszystkich, także osoby starsze, do otwarcia się na przyszłość. Ojciec Święty Franciszek woła: On (Jezus) czyni swoich wiernych zawsze nowymi. «Chociażby byli w podeszłym wieku, «odzyskują siły, otrzymują skrzydła jak orły; biegną bez zmęczenia, bez znużenia idą» (Iz 40, 31). Chrystus jest «odwieczną Dobrą Nowiną» (Ap 14, 6) On jest zawsze młody i jest zawsze źródłem nowości (nr 11).

Jesteśmy na początku nowego roku 2025.
Zaufajmy Jezusowi. On jest zawsze z nami.

Niekiedy jesteśmy w takiej sytuacji jak Uczniowie, którzy, o czym mówi dzisiejsza Ewangelia, wiosłują pod wiatr po wzburzonych falach jeziora Genezaret. I kiedy wydaje się nam, że jesteśmy skazani na samych siebie a sytuacja przedstawia się dramatycznie i właściwie nic się nie da zrobić, to jednak jest inaczej.

Przy nas zawsze jest Jezus. Ile razy w życiu idziemy pod prąd, ile razy piasek wieje nam w oczy, ile razy chcemy coś zrobić i nic nie idzie, bądźmy wtedy pewni, że obok nas jest Jezus. On do nas wtedy mówi, tak jak do Uczniów – nie traćcie nadziei: „Odwagi, Ja jestem, nie bójcie się”.

Pan Jezus przynosi nam nadzieje. On jest naszą kotwicą. Choćbyśmy byli wśród wzburzonych wód życia, jeśli tylko zaufamy Jezusowi znajdziemy siłę, bezpieczeństwo i oparcie. Jezus nasza „Nadzieja zawieść nie może”.

Trzecie słowo – Relacja (spotkanie)

Za chwilę połamiemy się opłatkiem. Nie będziemy podawać sobie banknotów i monet, ale chleb. Łamanie się opłatkiem oznacza bowiem dar a nie korzyść. Ludziom nie chodzi o to, aby dawać im rzeczy ale, aby dać im siebie. Tylko bezinteresowny dar z siebie buduje relacje międzyludzkie.

Nawiązuje do tego papież Franciszek mówiąc o kulturze odrzucenia i kulturze spotkania. Kultura odrzucenia, polega na tym, że traktujemy bliźniego jak konkurenta, z którym trzeba rywalizować, lub poddanego, nad którym trzeba panować. Wtedy człowiek nie jest osobą, ale przedmiotem.

W kulturze spotkania traktuje się bliźniego jak brata. Brat jest dla nas kimś bliskim, najbliższym. Chleb, opłatek uczy nas patrzeć na drugiego jak na brata, osobę – podmiot, dar.

Opłatek, chleb nie różnicuje ludzi. Leży na złotych i srebrnych misach bogaczy i jest rozrywany brudnymi rękami biedaków. Pamiętamy, że św. Brat Albert mówił: „być dobrym jak chleb”. Chodzi o to, aby być dobrym smacznym chlebem, a nie złym niesmacznym zakalcem. Bywa niekiedy tak, że dla jednych jestem chlebem a dla drugich zakalcem.

Chleb buduje również bliskość. We współczesnym świecie istnieje postawa osierocenia, polegająca na tym, że do nas nikt nie należy i my nie należymy do nikogo. Kto łamie się chlebem patrzy w oczy i mówi: Nie jesteś sam ja jestem z tobą. Chleb sprzeciwia się marginalizacji i wykluczeniu kogokolwiek. Chleb zapewnia bliskość.

Drodzy!

Popatrzmy teraz na ołtarz i tabernakulum. Tu jest konkluzja naszego słowa. Jest nią Jezus – Chleb łamany dla zbawienia świata. Jezus tworzy i chroni naszą tożsamość, buduje relacje, wspólnotę, pomaga w naszym indywidualnym rozwoju, dając nam nadzieję to znaczy – Siebie. Amen.